

Kronika

TYGODNIK ● 5 MARCA 2009
ROK LIII ● NR 9 (2718)
BIELSKO-BIAŁA ● 2,50 ZŁ (w tym 7% VAT)
www.kronika.beskidzka.pl
ISSN 0867-0897 ● Indeks 362867

Beskidzka



Z BESKIDÓW W HIMALAJE

Na razie trenuje w Beskidach, między innymi wędrując na nartach z Piłska na Rysiankę. A kondycja będzie mu potrzebna, bo wkrótce rusza w Himalaje. Na Mount Everest co prawda się nie wybiera, ale wysokość ponad pięciu i pół tysiąca metrów nad poziomem morza ma w planie.

Krzysztof Cieślowski to z pewnością jedna z najbardziej nietuzinkowych postaci bielskiej oświaty, z którą związany jest od ćwierćwiecza. I to bynajmniej nie z uwagi na zawodową karierę, która zresztą też nie jest banalna. Uczył w Szkole Podstawowej nr 20, „Ogrodniku”, Liceum Ogólnokształcącym imienia Adama Asnyka, LO nr 5, Szkole Społecznej i LO w Kozach. W 1995 roku przeszedł do pracy w tworzącym się wówczas w bielskim Urzędzie Miejskim Wydziale Edukacji (dziś Miejski Zarząd Oświaty), gdzie wiele lat był zastępcą naczelnika. Obecnie pełni obowiązki dyrektora Bielskiego Szkolnego Ośrodka Gimnastyki Korekcyjno-Kompensacyjnej, który mieści się przy ulicy Lompy.

Bardziej niż droga zawodowa wyróżnia go jednak ilość zainteresowań. Jest doświadczonym pilotem (na koncie ma grubo ponad tysiąc godzin w powietrzu za sterami) oraz miłośnikiem górskiej turystyki. W ubiegłym roku (o czym pisaliśmy) swoje pięćdziesiąte urodziny uczcił w mocno nietypowy sposób, wyruszając na szczyt Kilimandżaro. Zdobyć najwyższego szczytu Afryki zastrzyło

apetyt bielszczanina na kolejne wyprawy w wysokie góry. Latem ubiegłego roku z dwójką przyjaciół ruszył na Mont Blanc. I zdobył nowe doświadczenie. - Tra-

czyję - schodzimy. Wracaliśmy na tarczy, ale czasami większą odważą jest zawrócić niż iść do przodu bez względu na ryzyko. Ważne było to, że wyszliśmy w trójkę i w trójkę zeszlśmy - wspomina letnią wyprawę Krzysztof Cieślowski. Dodaje, że wkrótce potem „Biała Góra” znów pochłonięta śmiertelne ofiary...

Teraz nietuzinkowy bielszczanin szykuje się do kolejnej górskiej wyprawy. 20 marca wylatuje w Himalaje. Ataku na Mount Everest nie ma w planie, ale są w nim dwa tygodnie w Dolinie Khumbu. A tam na wyciągnięcie ręki są cztery ośmiotysięczniki - Mount Everest, Lhotse, Makalu i Cho Oyu - oraz gigantyczne jezory lodowców, wodospady, jeziora i buddyjskie klasztory (w jednym z nich jest ponoć skalp yeti). Najwyższy punkt do zdobycia podczas himalajskiej wyprawy Krzysztofa Cieślowskiego to Chukung Ri, który wznosi się 5560 metrów nad poziomem morza. - Ta wyprawa nie będzie jednak



Przed wyprawą w Himalaje Krzysztof Cieślowski trenuje między innymi na trasie wiodącej z Piłska na Rysiankę.

tylko spełnieniem kolejnego mojego marzenia. Zebrany podczas niej materiał, między innymi zdjęcia, chciałbym, tak jak po powrocie z Kilimandżaro, wykorzystać podczas spotkań z młodzieżą bielskich szkół. Na spotkaniach nie zamierzam jednak mówić tylko o przyrodzie, geografii, czy też kulturze, ale także, a może przede wszystkim, chciałbym pokazać młodym ludziom, że warto mieć marzenia oraz wytyczone cele i dążyć do ich realizacji nawet kosztem dużego wysiłku i wyrzeczeń - mówi Krzysztof Cieślowski. Dodaje, że jego wyprawa nie byłaby możliwa bez wsparcia sponsorów, wśród których pierwsze skrzypce grały Ceramika Pilch, bielskie firmy Prefabet, BezaIn, Aqua, a także Grupa Żywiec. (hos)